

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmuje: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82, Biuro ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, telef. 222, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 805 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: ul. WILEŃSKA № 15. Czyna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czyna od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 1—2 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

## BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ WILEŃSKI

ul. Ad. Mickiewicza № 1. Tel. 285, 286 i 287.

Kupuje akcje Banku Polskiego oraz wydaje pożyczki terminowe pod zastaw tychże akcji.

## Księgarnia, Skład not i Wypożyczalnia książek Wacława MAKOWSKIEGO w Wilnie

ul. St. Jańska 2.

Księgarnia otrzymuje wszelkie nowości zaraz po wyjściu z druku. Wypożyczalnia książek zawsze zaopatrzona jest w najnowsze nowości beletrystyczne i inne.

## FARBIARNIA I CZYSZCZENIE CHEMICZNE

**N. KULBIS WILNO, FILJE: Wielka 39, Wileńska 35.**

Podaje do wiadomości Sz. Publiczności, iż z dniem 24 b. m. funkcjonuje filja nowa przy ul. Zawalnej № 26 i jednocześnie zawiadamia, że dla wygody publiczności wprowadzany przez specjalnych agentów dla puścić na miasto furgon, przyjmowania i dostarczania z powrotem na mieszkanie obstalunków do czyszczenia i farbowania. Firma prosi o żądanie od agentów pełnomocnictw notarialnych (z fotografiami).

## Redakcja „Kurjera Wileńskiego”

podaje do wiadomości, że wszelkie wzmianki kronikarskie o balach, koncertach, zabawach i t. p. imprezach, mające na celu uzyskanie zysków, lub powiększenia środków materialnych, jak również wzmianki o zebraniach akcjonariuszy w Spółkach Akcyjnych, lub udziałowców w Związkach Współdzielczych i t. p., nadal drukowane będą w „Kurjerze Wileńskim” tylko za opłatą.

## Sejm i Rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

### 179 posiedzenie Sejmu z dn. 24 lutego.

Obrady wczorajsze rozpoczęły Sejm od bycia. Najpierw przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o rozplodnikach zwierząt gospodarczych z wyjątkiem koni, przyczem koszty związane z nabyciem i utrzymaniem rozplodników będą ponosiły samorzady powiatowe — 25 proc.; Państwo — 10 proc. i gminy — 65 proc.

Następnie uchwalono wnioski pos. Poniatowskiego (Wyzwolenie), mające na celu powiększenie produkcji zwierząt, przez odpowiednią organizację przerobów mięsnych. Gdyby Polska — tak twierdził pos. Poniatowski — stanęła na poziomie Danii, mogłaby wywozić przetworów mięsnych za 5 miliardów zł. Tymczasem nasze małe zakłady wytwórcze są prawie beczynne i wymagają reorganizacji. Wszystkie 6 wniosków referenta, z których jeden żąda wniesienia do budżetu 1 miliona zł. na organizację zbytu i przerobu produkcji zwierzęcej, a inny obniżenia cen cukru na rynku wewnętrznym — zostały uchwalone.

Jednak że przeciw ostatniemu wnioskowi głosowała cała prawica. Po załatwieniu spraw „bydłych” przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w dniach świątecznych. I znów woda poliała się strumieniami z ust wielu posłów, broniących świąt, każdy na swój sposób, aczkolwiek nikt na święta zamachu nie robił. Najgorętszym obrońcą świąt oka-

zał się komunista Skrzypa, który się domagał przywrócenia wszystkich skasowanych świąt.

Pos. Żuławski P. P. S., przy tej okazji stwierdza że przemysł rudy żelaznej miał w r. 1923 produkcję o 25 proc. większą, niż w r. 1914. Dziś produkcja rudy spada, pomimo, że wydajność robotnika wzrosła, a płace robotnicze spadły o 18 proc.

400.000 robotników w Polsce zarabia mniej niż 4 zł. dziennie. Sa przemysły, w którym robotnicy zarabiają zł. 1.70.

Górniki niemiecki pracując 10 godzin, wydobywa węgla 8,8 ton, a zarabia przeciętnie 7 zł. 20 gr.

Nasz górnik, pracując 8 godz. wydobywa przeszło 9 ton, a płaca przeciętna wynosi 4 zł. 70 gr.

P. Wierzbicki (Z. L. N.) w swym przemówieniu próbował podważyć zasadę 8 godz. dnia pracy.

Zgłoszona przez niego rezolucja została odrzucona w głosowaniu przez drzwi 150 głosami przeciwko 132.

Samą zaś ustawę o świątach przyjęto w trzecim czytaniu. Dyskusji nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym nie zakończono ze względu na ostatek.

Następne posiedzenie w piątek.

### Z komisji reform rolnych.

Na sejmowej komisji reform rolnych rozpatrywano wniosek pos. Chomińskiego (wyzw.) w sprawie nowelizacji ustawy o przejęciu na własność Państwa ziem w niektórych powiatach Rzeczypospolitej. Proponowane przez referenta pos.

## TEATR WIELKI na Pohulance

We czwartek, 25 lutego r. b. ostatni występ znakomitej śpiewaczki

**L. LIPKOWSKIEJ**

w operze Verdi'ego „RIGOLETTO”

Początek o godz. 8 wiecz. Bilety nabywać można w kasie zamawiają (Teatr Polski) 11—1 i 3—9

## Otyłość i otluszczenie

Najlepszym i nieszkodliwym środkiem przeciw otyłości i otluszczeniu jest

**The paragnay D-F Grimm**

Nie wymaga żadnej diety, nie działa na serce! Zupelnie nieszkodliwy!

Skład główny na Wilno: „I. B. Segali”, Trocka 7, I. Pruzana, Mickiewicza 15.

## Za darmo otrzyma

„Kurjer Wileński”

ten, kto zjedna 6 prenumeratorów i wykaże się w Administracji kwitami na wpłacone sumy zjednanych prenumeratorów lub zapłaci prenumeratę za 6 prenumeratorów.

Chomińskiego zmiany zmierzają do uwzględnienia przedwzrostkiem potrzeb miejscowej ludności i uposażenia w miastach i miejscowościach wogóło pochodzenia.

Po referacie posła Chomińskiego na wniosek pos. Osieckiego (Piast) postanowiono odroczyć obrady nad wnioskiem pos. Chomińskiego do czasu, kiedy komisja otrzyma wniosek Piasta w sprawie wznowienia osadnictwa wojskowego.

### Konkordat w Sejmie.

Całe posiedzenie połączonych komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych zostało wypełnione długim przemówieniem posła Grabowskiego, który usiłował dowiedzieć, że konkordat przez niego zawarty jest idealny.

Na potwierdzenie swoich dowodzeń zdołał przytoczyć, że według konkordatu bawarskiego biskup może mieszać się do spraw szkolnych,

kiedy według naszego może kontrolować tylko wykłady religii.

Druga wielka zdobycz jest skanie zmiany granic diecezji, które odtąd mieścić się mają w granicach Państwa, albowiem Polska nie może brać odpowiedzialności, nawet moralnej za to, co się dzieje z katolikami w Rosji bolszewickiej, a brak obrony tych katolików, mógłby obniżyć prestige Polski w ich oczach. Dyskusja nad sprawozdaniem pos. Grabowskiego odbędzie się na następnym posiedzeniu.

### Z komisji budżetowej.

Na sejmowej komisji budżetowej przemawiał w dalszym ciągu w sprawie budżetu M. S. Wojsk. referent Czwartyński poświęcając szczególną uwagę działowi lotnictwa.

Następnie na tejże komisji przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o pożyczce amerykańskiej.

## Z Rosji Sowieckiej.

### Kłopoty sowieckie.

Rykw wygłosił programowe przemówienie na ogólnozwiązkowej konferencji centralnego komitetu R. K. P. i Głównego Proszwiera, zwołanej dla omówienia kierunków prac partii w Rosji sowieckiej. Rykw podkreślił, że obecny moment dla owdładnięcia wsi jest najważniejszym, gdyż odrodzone ziemiaństwo pod postacią wzbogacanych chłopów t. zw. „kulaków” podjęło ostrą akcję, zmierzającą do przywrócenia państwu w stosunku do bezrobotnych i małorolnych włościan. „Kulaki” otwierają sklepy i pożyczkowe kasy, przeciwstawiając się systemom państwowym organizacji kredytowej, kooperacji i t. p. Groźnego tego konkurenta, jak mówił Rykw, wzrastającą nową warstwę burżuazji należy zwalczyć przez zorganizowanie mas włościańskich małorolnych i bezrolnych wyrobników i drobnych sklepikarzy pod sztandarem komunizmu. (Pat.)

### Co się dzieje po wsiach sowieckich?

Terorystyczna akcja „kulaków” we wsiach sowieckich nie ustaje. Coraz to nowe akty skrytobójstwa są dokonywane na komunistach i przedstawicielach władzy. Ze Smoleńska donoszą o nowym morderstwie Kom-somolca we wsi Prutki; we wsi Narzugi melenkowskiego powiatu zastrzelony został egzekutor podatkowy Kroszkin. W Mińsku kończy się wielki proces przeciw „kulakom”, którzy

będąc przedstawicielami urzędu gminy Zyrkowi, usiłowali dokonać zamachu na włościańskiego, rządowego dziennikarza t. zw. Sielkora, niejakiego Łapickiego. W Charkowie zakończył się sąd nad zabójcami Sielkora, Malinowskiego. W Odesie wyrokiem sądu gubernijnego skazano „kulaka” Rudina na 6 lat więzienia i pozbawienie praw za zabójstwo sekretarza redakcji „Odeskich Izwiestij”.

### Zaraza bolszewicka w Japonji.

Rosta donosi z Tokio o masowych meetingach robotniczych w Japonji, skierowanych przeciwko projektowi rządowemu o zwalczaniu „niebezpiecznych idei”. Jakoby grupa posłów w liczbie 25 opublikowała deklarację przeciw projektowi i pomimo to projekt rządowy został złożony w parlamencie japońskim. (Pat.)

### Zjazd rad kultury fizycznej.

W Moskwie rozpoczęły się obrady zjazdu rad kultury fizycznej republik sowieckich. W programowem przemówieniu komisarz dla spraw zdrowia publicznego Siemaszko podkreślił, iż sowieci uważają kulturę fizyczną jako jedną z zasad politycznych, zmierzających do rozwoju mas. Według oświadczenia Siemaszki komisarz dla spraw oświatowych zbyt mało popiera kulturę fizyczną państwa. Według statystycznych danych istnieje w sowietach 3305 organizacji sportowych. 32 proc. naogólną liczbę członków przypada na

## Telegramy.

### Choroba Eberta.

BERLIN, 24. II. (Pat.). Prezydent Ebert zachorował na zapalenie ślepej kieszki. Wczoraj wieczorem lekarze orzekli, że niezbędna jest natychmiastowa operacja, której miano dokonać jeszcze w ciągu nocy.

BERLIN, 24. II. (Pat.). Operacja ślepej kieszki dokonana w ciągu nocy na osobie prezydenta Rzeszy udała się.

BERLIN, 24. II. (Pat.). Według ostatnich wiadomości stan zdrowia prezydenta Rzeszy jest zupełnie zadowalający. Rekonwalescencja prezydenta Eberta potrwa prawdopodobnie około 3 — 4 tygodni.

### Chłapowski u Herriota.

PARYŻ, 24. II. (Pat.). Herriot przyjął ambasadora polskiego Chłapowskiego.

### Aresztowanie komunistów w Rydze.

RYGA, 24. II. (Pat.). W wyniku rewizji, dokonanej w siedzibie związku „Rydzkiego” aresztowano komunistycznych w Rydze aresztowano 89 osób, z których 10 zatrzymano w więzieniu.

### Zgon Brantinga.

STOKHOLM, 24. II. (Pat.). Branting zmarł.

### Reforma wyborcza w Anglii.

RZYM, 24. II. (Pat.). Król zatwierdził ustawę o reformie wyborczej.

### Los memorandum niemieckiego

LONDYN, 24. II. (Pat.). Dyplomaty czny sprawozdawca Daily Telegraph dowiaduje się, że memorandum niemieckie do Ligi Narodów, zawierające szereg żądań rządu niemieckiego, skierowanych do Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, zostanie wciągnięte na porządek dzienny marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

### Splaty niemieckie.

PARYŻ, 24. II. (Pat.). Generalny agent dla splat odszkodowawczych sir. Gilbert Parker stwierdza w swym sprawozdaniu, dotyczącem pierwszych pięciu miesięcy wykonywania planu Dawesa, że splaty niemieckie w czasie od pierwszego września 1924 r. do 31 stycznia 1925 r. wyniosły około 395 milionów marek zł. Z tego Francja otrzymała nieco więcej, niż 161 milion marek. Anglia — 85 milionów. Belgja — 38 milionów. Włochy — 32 miliony marek zł.

### Drummond w Helsingforsie.

HELSINGFORS, 24. II. (Pat.). Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond i szef sekcji politycznej sekretarjatu Manteaux spędził tu 4 dni w charakterze gości rządu fińskiego. Z dniem wczorajszym sir. E. Drummond i Manteaux opuścili Helsingfors, udając się do Tallina.

kobiety w organizacjach tych pracuje 2020 instruktorów, 88 lekarskich stacji kontrolnych ogniskuje 245 lekarzy specjalistów w dziedzinie fizycznego wychowania. Sowiety odczuwają bardzo silny brak sportowych przyrzadów. Komisarz Siemaszko położył specjalny nacisk na konieczność nawiązywania łączności z zagranicznymi organizacjami sportowymi.

## Wiadomości polityczne.

**Osadnicy do premjera.** Pan Prezes Rady Ministrów otrzymał następującą depeszę: „Walny Zjazd Polskich Osadników Rolnych w Poznaniu przesyła wyrazy uznania za uratowanie państwa od ruiny gospodarczej”. Prezydium Zjazdu. (Pat.)

**Obiad na cześć p. Parnafieu.** Ambasador nasz w Paryżu p. Chłapowski i p. Chłapowska wydal w dniu wczorajszym obiad na cześć ambasadora de Parnafieu. (Pat.)

**Prasa francuska o wileńskim podrozie min. Godarta.** „L'Information” w dłuższym artykule podkreśla doniosłość znaczenia podróży min. Godarta do Polski. Minister francuski,

który reprezentował w Warszawie rząd francuski, skorzystał ze swego pobytu w Polsce, aby zapewnić polaków, że Francja jest przeświadczona, iż nie może być mowy o pakcie bezpieczeństwa o ile nie byłaby zapewniona nienaruszalność terytorjalna obecnego układu stosunków w Europie Wschodniej. Bezpieczeństwo Polski — pisze dziennik — jest częścią integralną bezpieczeństwa Francji. Minister Godart wyraźnie podkreślił nawiąskowo pokojowy charakter związku obu krajów. Ale też wraz z tem niezłomną ich wolę niedopuszczenia do czegokolwiek takiego co mogło naruszyć ich prawa oparte na podstawie traktatów pokojowych. (Pat.)

## Pogłoski o redukcji kolejarzy.

Z kół kolej piszą nam: Jak wiadomo już kolejarzom w jesieni r. z. dzięki interwencji Z. Z. K. Minister Kolei p. Tyszkę polecił wstrzymać redukcję, wyraźnie bowiem na jednym z posiedzeń Sejmowej Komisji Komunik. w r. z. p. Tyszkę, w odpowiedzi na zapytanie co do stanu liczbowego kolejarzy wogóle, wypowiedział następujące bardzo słuszne uwagi:

Na kolei musi być zajęta pewna stała liczba pracowników, odpowiadająca przeciwnemu, normalnemu — a więc od przejściowych kryzysów niezależnemu — zapotrzebowaniu ruchu; o ile następuje czasem pewne zmniejszenie się ruchu i pracy, o tyle gdy praca się zwiększa, musi ją też sama (stała) liczba pracowników wykonywać. Jedno więc wyrównuje drugie.

Było w czasie tej dyskusji na P. K. P. zajętych około 200 000 pracowników, jako właśnie ta stała liczba, o której mówił minister. W ostatnich paru miesiącach liczba ta się nie powiększyła a komunikacja w Polsce niezależnie od chwilowych koniunktur gospodarczych, wcale, dzięki Bogu, nie upada, lecz ma stałą tendencję rozwojową. Nie zachodzi więc potrzeba nowej jakiejś redukcji, zwłaszcza że przez ubytek naturalny (wysłużone lata i emerytura, dobrowolne wystąpienie, śmierć) liczba pracowników

Tymczasem w poszczególnych dyrekcjach zaczęły się dziać jakieś tajemnicze przygotowania do redukcji. Gdy „Robotnik” warszawski zwrócił na to uwagę, M. K. odpowiedziało komunikatem prasowym w którym stanowczo zaprzeczyło pogłoskom o redukcji. Tymczasem wyszły na jaw szczegóły stawiające „zaprzeczenie” M. K. w dość podejrzanie świetle. Jedną dyrekcją np. wobec przed stawiciela Z. Z. K. zapowiada otwarcie redukcję o 15 proc. Druga wydaje poufny okólnik nakazujący urzędom służbowym zestawienie wyka-

zów obejmujących: a) tych co mają wysłużone lata i emeryturę, b) tych etatowych, którzy „zaniedbują się” (l) — bez względu na lata służby, c) nie etatowych, nie mających jeszcze 10 lat służby.

W tych dniach wreszcie wyszedł na jaw cyrkularz dyrekcji warszawskiej, nakazujący sporządzenie wykazów tych etatowych i stało dziennych, którzy nie mają prawa do emerytury (na terenie b. Kongresowski wszyscy nieetatowi nie mają tego prawa bo niema jeszcze dla nich ustawy emerytalnej) a którzy z powodu „podeszłego” (?) wieku względnie „złego” (?) stanu „zdrowia” winni być zwolnieni.

Nie jest to oczywiście nic innego, jak tylko różnymi wykrętnymi frazami, markowana redukcja... Przemtem cyrkularz powyższy powołuje się na wyrażne polecenie M. K.

Wszystkie te fakty na wartość i wiarygodność komunikatu ministerjalnego rzucają światło — dość charakterystyczne.

Na Komisji Sejmowej, Pan Minister wygłasza bardzo cenne i „fachowe” uwagi o stanie liczbowym kolejarzy, a po Dyrekcjach rozpoczynają się jakieś bardzo niewyraźne eksperymenty...

Co prawda Czułość związku zaw. te podejrzane manipulacje, znacznie naraziła jednak kolejarze muszą wszędzie bacznie uważać na to, co się na linjach knuje.

Za dużo pod płaszczykiem „oszczędnościowej redukcji” działo się dotąd nadużyć a krzywd.

Posel Kuryłowicz prezes Z. Z. K. interwenjował w ostatnich dniach w sprawie powyższej u P. Ministra Tyszkę, żądając wyjaśnień.

Minister oświadczył, że o żadnej redukcji niema mowy. Należy tedy oczekiwać, iż Ministerstwo Kolei w powyższym duchu rozesła niezwłocznie do D. K. P. instrukcje.

## Z pogranicza wschodniego!

(Korespondencja własna „Kurjera Wileńskiego”).

Dnia 31-go stycznia o godzinie 22 m. 45 zginął tragiczną śmiercią, stojąc na posterunku alarmowym przy strażnicy Ziemianka żołnierz 4-ej kompanii i Baonu Ochrony Pogranicza s. p. Ludwik Modzelewski z Modzelewa, sierota, który na pierwszy zew tworzącego się Korpusu Ochrony Pogranicza, by strzedz przed niepokojącymi bandami ojczystych rubieży na Ziemiach Wschodnich, stanął jako jeden najmłodszych ochotników w szeregi.

Bandy dywersyjne nie mogąc w otwartej walce niepokoić czujnej strażnicy pogranicznej, wzięły się do skrytych środków, podchodząc nocami pod strażnicę starając się zniszczyć pojedyncze posterunki, bądź to strzałami z uciętych karabinów, bądź to poprostu nożami, co im ułatwiają nieprzebyte lasy i gęste zarośla dotychczas nie wycięte, okalające budynki strażnic. Mimo częstego zwracania się do władz, by te zajęły się wycięciem gęstych krzaków, przez co teren graniczny stałby się więcej przejrzysty i otwarty, a co w dużej mierze przyczyniłoby się do wypłania band dywersyjnych i przemytników.

Dotychczas nic nie zostało jeszcze w tym względzie zrobione.

I sówbandyżom w dalszym ciągu gęstość zarośli sprzyja, w wykonywaniu zamachów. Podkradłszy się pod strażnicę Ziemianka w nocy, na tle oświetlonego okna strażnicy, strzelają do posterunkowego, który trafiony w wątrobę kulą karabinową, po godzinie męczarni umiera.

Momentalna prawie pomoc lekarza baonowego, nie zdołała utrzymać rannego przy życiu.

Posęć również, nie dał rezultatów, gdyż gęste zarośla i ciemność nocy skryły morderców, którzy zdołali uciec za granicę, odległą o kilkadziesiąt kroków od strażnicy.

Dnia 4-go lutego przewieziono ze strażnicy ciał s. p. szer. Modzelewskiego Ludwika do miasteczka Budzława, miejsca postoju Dwu i Baonu O. P.

boszcz parafii Budzław, ksiądz Bagieński, ze śpiewami żałobnymi wprowadzono zwłoki do kościoła i ustawiono trumę na katafalku wspamięle ubranym przez kolegów zabitego.

Na drugi dzień o godzinie 8-jej rano odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. szer. Modzelewskiego. Na nabożeństwo zebrał się wszyscy oficerowie baonu wraz z Dcą majorem Mirgałowskim.

Wszyscy wolni od służby żołnierze, delegacje ze strażnic, szkoła po-

wszechna Budzławska z nauczycielami, drużyna harcerska Budzławska ze sztandarem, przedstawiciele gminy z wojtem P. Rusieckim. Policją miejscową i naprawde tłumy ludności cywilnej z miasteczka i okolicy.

Kościół był zapelniony. Przy katafalku straż honorowa z 4 żołnierzy. Po nabożeństwie trumnę wzięli na ramiona koledzy i długi kondukt żałobny wysunął się weżem naokoło rynku w stronę cmentarza miejscowego.

Za krzyżem szła orkiestra z 86 p. p. z Molodeczna, którą Dca pułku pułkownik Maćkowski przysłał bezinteresownie wiernemu do grobu stróżowi granic Ojczyzny, potem pluton honorowy i szwadron ułanów i Baonu K. O. P. z oficerami na czele, delegacje z wieńcami (około 10) od kolegów ze strażnic, od dowódcy, drużyny od plutonu C. K. M. i od gminy Budzławskiej i szkoły.

Za wieńcami ksiądz proboszcz Bagieński, potem trumna niesiona przez kolegów, za trumną korpus oficerski, żołnierze i tłumy ludności.

Na cmentarzu nad trumną w kilku pięknych słowach przemówił dowódca Baonu major Mirgałowski, żegnając kolegę broni jako przelotny, a zarazem zastępujący ojca sierocie, oddalonemu od swych stron rodzinnych: „Zginął kolego nie w walce wręcz, lecz podstępnie mordercza ręka zgasła Twoje młode życie. Lecz Ty wypełniłś nałożony na ciebie obowiązek.

Zginąłś na posterunku. Śmierć Twoja zdwoi naszą czujność i będzie bodźcem dla tych, którzy pozostali.

Niech Ci ziemia króćś zrosił krwią swoją, lekka Ci będzie!”

Następnie dowódca 4 komp. kapitan Białecki, bezpośredni dowódca zabitego, w dłuższym, żołnierskim przemówieniu, nie jedną łzę wycisnął z oczu zebranych: „Kolego! gdy stałeś tam, w kramie bohaterów zamelduj najstarszemu szarż przelotnyemu co Cię tu spotkało i użal się przed nim, bo nie wiem kto ponosi winę Twoją przedczesnego zgonu — czy Twoja nieostrożność, czy niedopatrzanie ze strony twych władz przełożonych, czy niedostateczna ofiarość społeczeństwa, wśród którego się obracałeś. Tyś wypełnił swój obowiązek względem Ojczyzny, Tyś największą ofiarę złożył Ojczyźnie — podałś krew własną. Bo wielu bohaterów polskich zrosło krwią tą ziemię naszą, od wieków przynależną do Polski, broniąc Jej od wrożeń najędźdźców? Tyś poszedł ich śladami Cześć Ci bohaterze!”

Od grona podoficerów i Baonu O. P. przemówił plut. Jasiński, żegnając kolegę broni i zaznaczył, że śmierć Jego dośła się i bodźca do wytrwania na placówce, mimo zakusów sówbandyżomów zdemoralizowania szeregów ochrony pogranicza. „My do tego niedopuszczymy! Śpij spokojnie!”

Byłoby to marnotrawstwem sił i czasu. Dla tego sprawa budynku teatralnego odgrywa bardzo ważną rolę. Może się stać, jak było z dyr. Cepnikiem, że rząd udzielił mu koncesji na wszystkie teatry, a budynek „Lutni” kto inny oddał p. Rychłowskiemu w dzierżawę i tym jednym pościąganiem zabił Cepnika, a z nim przeżmudną pracę i dolę artystów!

Na takie matactwa zakulisowe narazany może być każdy przyszły kierownik teatrów wileńskich. Cóż tedy pozostaje? Albo wykupić dwa budynki od prywatnych ich właścicieli (Bank i p. inż. Zawadzki), albo tylko jeden na Pohulance, a na „Lutnię” nie dawać koncesji nikomu; albo ostatecznie na szereg lat zapewnić te budynki dla stałego teatru i w ratach większych po latach nabyć je na własność, o ile koncepcja utrzymania — naturalnie — przy rozbudowie gmachu na Pohulance — wszystkich działów, w jednym budynku by nie okazała się możliwą do zrealizowania.

Warto się także zastanowić nad tem, czy gmach „Lutni” — prócz dogodnego położenia, wogóle nadaje się na cele trwałego i dobrego teatru dramatycznego. Pod tym względem przeróżne wyłaniały się kombinacje i położenie jednak dogodne i pociągające dla publiczności przemawiało za „Lutnią” właśnie ze względu na utrzymanie dramatu, choć byłoby to najodpowiedniejsze miejsce (jako budynek) dla operetki. Wtedy jednak kasowa konkurencja mogłaby łatwo pogniebić poważną sztukę...

Moim zdaniem — skoro zapewni się posiadanie budynków o osobę tak „rzadkiego ptaka”, jak mówi p. Jankowski, t. j. wyszukanie dyrektora dla trzech działów, nie będzie tak trudno. Może okazać się właściwszym rozpisanie konkursu na dwa teatry, wtedy subwencją rządową musieliby się ci panowie sprawdzić i stosownie do sumy wydatków podzielić. 250.000 zł, które na razie prze-

Gdy grudki ziemi zaczęły glucho spadać na spuszczonej do grobu trumnie, pluton honorowy zprezentował broń i orkiestra zagrała marsza żałobnego „W mogile ciennej śpisz na wieki”, powoli zaczęli się wszyscy rozchodzić do domu.

Żegnam Cię prawy żołnierzu tą starą piosnką, którą nieraz śpiewał w wolnych chwilach od zajęć:

Śpij kolego w ciemnym grobie,  
Niech się Polska przyśni Tobiel  
Śpij kolego — twarde łożo —  
Zobaczym się jutro może!

S.

## Wiec prawosławnych m. Wilna.

Wczoraj o godz. 4 pop. odbyło się w lokalu Klubu Białoruskiego zebranie prawosławnych m. Wilna przy udziale 700 osób. Po zagajeniu przez p. Iwaszyncowa, że właściwie zebranie to — jest dalszym ciągiem zgromadzenia z dn. 1 lutego obrano prezydium do którego weszli pp.: Iwaszyncow jako przewodniczący — Jagorow sekretarz i Zubkow.

Po ukonstytuowaniu się prezydium udzielono głosu popowi Gapanowiczowi, który tłumaczył się z zarzutu sprzedania cerkwi prawosławnej w Nowo-Wilejce. Według jego interpretacji sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej w oświetleniu faktów i dowodów rzeczowych. Cerkiew prawosławna w N.-Wilejce faktycznie była w stadium początkowej budowy — w r. 1914 i wypadki w r. 1915 nie pozwoliły nawet na wzniesienie murów. Został fundament, z biegiem czasu użyte jako miejsca ustępowe przez wojska bolszewickie. Na polecenie Prawosławnego Konsystorza sprzedal fundamenty za sumę 35 milionów marek Komisji Budowlanej — Delegat. Rządu — i to drogą przetargu. Zydzi dawali tylko 25.000.000 mk.

Następnie poruszono sprawę niesłychanie palącą i zawiłą — sprawę kalendarza. Synod prawosławny w Warszawie na ostatnim zjeździe biskupów — przyjął w zasadzie kalendarz gregoriański, jako podstawę do uroczystego obchodzenia świąt. W rezultacie jednak zostawił biskupom wolną rękę w wyborze stylu, wychodząc z założenia, że nagła zmiana mogłaby wpłynąć ujemnie na usposobienie szerokiej mas prawosławnych. Zebranie ostatecznie jednogłośnie wypowiedziało się za obchodzeniem świąt według starego stylu.

Przy omawianiu sprawy popa Bakalińskiego sekretarza arcybiskupa Eleuterjusza wywiązała się ostra dyskusja. Bakaliński bowiem popełnił cały szereg nadużyć natury formalnej, pełniąc urząd sekretarza. Wyłoniła się trudność w rozwiązaniu pytania, czy akta jego sprawy wysłać do Synodu prawosławnego czy też

## W sprawie teatrów wileńskich.

Czuje się nad wyraz szczęśliwy (jest to ambicja niezależnego artysty), że w opinii swej o teatrze wileńskim i o jego przyszłości, którą wypowiadam od października r. z. na łamach „Kurjera”, — nie zostałam odosobnioną. Ostatnio w „Słowie” w artykule p. t. „Sprawa pilna” zabiera głos poeta, jeden z najdziałniejszych publicystów polskich, syn wierny i apologeta Wilna, p. Czesław Jankowski i wskazując najracjonalniejszą drogę rozwiązania kwestji teatralnej, tak mniej więcej pisze:

„Tymczasem jednak, trzeba już teraz zacząć myśleć o przyszłym sezonie teatralnym. Tak, już teraz! Właśnie u nas w Wilnie zawsze zapóźno brano się do organizowania sezonowej kampanji teatralnej. Marudziły sfery rządowe, marudziło T-wo Popierania Sceny, marudziłi wszyscy — i to marudziwo mściło się potem fatalnie na imprezie teatralnej. Lapano, w ośmiatniej chwili” dyrektora, lapano artystów... wszystko szło poniedziałłkowim szwem na wtorkowy targ... nieobmyślone, nieprzygotowane, chaotyczne, kosztowne. Z tą tradycją — nie marudząc — zerwać trzeba. W marcu, w kwietniu trzeba już zacząć krzątać się i zabiegać o około zorganizowania imprezy teatralnej, której sezon ma się rozpocząć we wrześniu. Tak uczy doświadczenie, tak uczy wytrawna mądrość tych, którzy zawodowo mają ze sprawami teatralnymi do czynienia.

Osobliwie zaś wskazane są czujność i rzutka zapobiegliwość, jeśli w przyszłym sezonie chcemy mieć w Wilnie polski teatr nie tylko dramatyczny lecz i t. zw. śpiewny. Podwójna robota — bardzo, zważywszy na warunki i okoliczności, mozolna, trudna, wymagająca niemiełej zręczności, chwytania w lot przyznanego składu koniunktury, wyceknięcia, długich korowodów...”

P. Jankowski przechodzi następnie do sprawy angażowania zespołu, kilka razy przez nas omawianej, repertuaru, ingerencji sfer miarodajnych, uzgodnienia i ustalenia zasady, czy w Wilnie ma być tylko teatr dramatyczny, czy mają być uruchomione

opera i operetka, naglącą sprawę rozpisania konkursu, na posadę dyrektora, lub dyrektorów i kto ma o tem — zapytuje wreszcie — decydować.

Gdybym w formie broszury — zebrał wszystkie moje uwagi o teatrze i wydał je z uwzględnieniem esencjonalnych myśli, odrzucając konieczny w swoim czasie balast nazwisk i krytyki kierownictwa, czytelnik niemógłby lepszego nabrać wyobrażenia o konieczności reformy sceny wileńskiej, jak z jednego choćby artykułu p. Jankowskiego, który w spokojnej — formie rozważa bolączki teatru i nazywa je po imieniu! Mnie jednak bezpośrednio pierwszemu, podobnie jak i p. Kazimierowskiemu — teatr zalał sadła za skórę, a do zabrania głosu w stosunkach, jakie panowały, pomogły tylko — osobista odwaga i bunt duszy, co widzi w ukochanem mieście pustkę dokola i słyszy pomruk zgody na wszystko..., to też zerwałem z metodą, grasującą osobliwie w Wilnie — przemawiania w rekawiczkach, lub utartym, a nie zbyt piękny zwyczajem aktorskim całowania damy w dziurkę rekawiczki zamkniętą na guziczek... i pisałem wprost nie obwijając prawdy w bawełnę.

Dzisiaj i p. Jankowski — otwarcie, jasno bez ogródek — po długim wstępie omawiającym znany kryzys teatrów wogóle, co nie usprawiedliwia rabunkowej gospodarki teatrów wileńskich, zagląda śmiało prawie w oczy i jego będzie to największą zasługą, jeżeli społeczeństwo względnie ci miarodajni „maruderzy” się ockną i do pracy realnej przystąpią. Nie przeraża mnie nawet z przesłankę pięknej, słusznej korespondencji w „Rzeczypospolitej” o zadaniach opery w Wilnie — uwity daleko idący wniosek p. Jank., że nie mogąc mieć w Wilnie opery o wysokim poziomie. Trzeba — pogodzić się z myślą, że Wilno opery polskiej mieć nie może.

Tu otwiera p. Jankowski pole do dyskusji, a więc śpieszymy z określeniem naszego na sprawę opery poglądu.

Udowodniałem kilkakrotnie, że teatry wileńskie nie mogą pozostawać w rękach prywatnej, przygodnej imprezy ze względu na trwałość i stały rozwój instytucji która w tym mieście szczególnie spełniać ma zadanie, i od pierwszej cegiełki rozbudować się na nowo i na stałe. Inaczej mówiąc, teatr musi być własnością społeczeństwa, gdyż meżów takich opatrunkowych, którzyby majątek i wiedzę swą oddali Wilnu, w ofierze, bez zastrzeżeń zwrotu układow i majątku, złożonego w urządzeniach teatru, niestety, Polska nie posiada. Uświadomienie sobie tej nieodzownej potrzeby wyszukania człowieka uzdolnionego, znawcę teatru i jego wymagań, płatnego i odpowiedzialnego przed rządem i społeczeństwem oto pierwszy warunek zdobycia podstaw egzystencji przyszłego stałego teatru w Wilnie. Najpożądniejszą naturalnie byłoby rzeczą, aby kierownictwo teatrów pozostawało w jednym ręku. Ale tu znów wysuwa się na plan pierwszy kwestja budynków teatralnych. I „Lutnia” i gmach na Pohulance — są własnością prywatną. Teatr — dobrze prowadzony — nie może być zdany na łaskę właścicieli, na większe lub mniejsze prawo protekcji uzyskania budynku; z drugiej strony — państwo nie może sobie prywatnych czynić wygod, za własne pieniądze — urządzić mu scenę, odpowiednio do jej rozmiarów sprząść dekoracje i wogóle wystawić sztuki, które wposaża się bogactwem nie na jeden sezon, ale na lata, (zwracam na to uwagę p. Kazimierowskiemu, bo o kosztach wystawy kombinował swoje poglądy z punktu widzenia przygodnej imprezy!) Powtarzam wyraźnie — ani rząd pieniędzy, ani artyści pracy swej nie ofiarują na jeden sezon; chyba artyści przelotni minstrele;

byłoby to marnotrawstwem sił i czasu. Dla tego sprawa budynku teatralnego odgrywa bardzo ważną rolę. Może się stać, jak było z dyr. Cepnikiem, że rząd udzielił mu koncesji na wszystkie teatry, a budynek „Lutni” kto inny oddał p. Rychłowskiemu w dzierżawę i tym jednym pościąganiem zabił Cepnika, a z nim przeżmudną pracę i dolę artystów!

znaczyć dla teatrów wileńskich zamierza państwo, to znów nie do pogardzenia kwota. Licząc nawet gwarantowane gaże miesięczne obu dyrektorów po dwa tysiące (przy ewentualnych proc. z dochodów) wyniosłoby 48.000 zł. rocznie, a więc przeszło 200.000 — jak w dotychczasowym prelimitarzu, pozostałoby dla obu teatrów, z których w muzycznym operetka powinna pokrywać koszt własne chóru i orkiestry, opera, koszt artystów, kapelmistrzów, malarzy, administracji i inne, tak, aby subwencją rządową w całości obrabano na wystawę sztuk, na kostiumy, muzyka i urządzenia sceniczne.

Z doświadczenia wiemy, że dobry dramat — w „Lutni” przynosił nawet znaczne dochody, które w razie objęcia kierownictwa przez osobę, zaangażowaną przez departament sztuki za stałym wynagrodzeniem, obracaćby można na wystawę sztuk. Wtedy i znacznie większy procent subwencji możnaby oddać teatrowi muzycznemu.

Co jeszcze. Przypuszczam gdy rząd będzie miał gwarancję, że grosz publiczny nie wsiąknie w kieszeni prywatnego przedsiębiorcy i że przyczynia się do tworzenia trwałego gmachu kultury polskiej na wschodnich swych ziemiach, wtedy można mówić o większej subwencji na operę. Wątpliw, czy znajdzie się minister, lub poseł, który wtedy mógłby wyrazić jakie wątpliwości i zażądać skreślenia poważnej pozycji w budżecie?

A teraz zastanówmy się, kiedy teatr muzyczny w Wilnie może być dobry i czy i kiedy wymaganiem pierwszorzędnej placówki może odpowiedzieć. Otóż od kierownictwa zależy, od jego idei twórczej, energii i zamiłowania do muzyki, od szczęśliwego, planowego doboru zespołu, od przygotowania repertuaru, czy w tych nawet skromnych warunkach egzystencji, teatr śpiewny będzie

wprost skierować do władz prokuratorskich. To ostatnie rozwiązanie znalazło gorących zwolenników, którzy wychodzili z założenia, że Bakaliński z tytułu swego stanowiska jako urzędnik — winien odpowiadać przed wszystkimi przed władzami sądownymi. Ostatecznie zatwierdzono sprawę połowicznie — wysłać akta sprawy do dyspozycji p. prokuratora i zawiadomić o tym Synod w Warszawie. Podczas dyskusji wyłonił się szereg niesłychanych palących spraw — przede wszystkim uporządkowanie stosunków panujących w kancelarii osobistej arcybiskupa Eleuterjusza.

Dla zrozumienia sytuacji zaznaczyć należy, że większość prawosławnych m. Wilna nie jest zadowolona z gospodarki wewnętrznej wileńskiej eparchii. Arcybiskup Teodyszcz został według słów opozycji Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego zaplątany w powikłaną sieć intryg i uległ zupełnie wpływom swego otoczenia, przede wszystkim popów Bakalińskiego i Polikarpa — których pragną za wszelką cenę usunąć od wpływów na arcybiskupa. Od tego uzależnienia opozycja — której członkowie są inicjatorami wczorajszego

zebranie — swoje lojalne stanowisko wobec zarządzeń eparchii. Że jednak do tego dążą za wszelką cenę wyrazić można choćby z wniesionej rezolucji — odnośnie do ostatniego punktu porządku dziennego: ofiarowanie arc. Teodozjuszowi cennej ikony od ogółu prawosławnych wileńskich. W tym celu uda się do niego w dniach najbliższych komisja — złożona z członków przyjdum i oficjalnie wręczy mu obraz.

Na zakończenie p. Waszynczew w ciepłych słowach dziękował zebranym za wzięcie udziału — przy czym podkreślił przychylnie i bardzo tolerancyjne stanowisko Rządu polskiego — pod którego opieką prawosławni doznają swobód religijnych.

Zaznaczyć należy, że jest to przygotowanie odpowiedniego gruntu wśród społeczeństwa rosyjskiego do zapoznania go z zasadami nowopowstającego „Związku Narodowego”, którego statut został już podobno przedłożony do zatwierdzenia władzom administracyjnym, a którego główną wytyczną jest jaknajlojalniejsze zastosowanie się do Państwa Polskiego — i bezwzględna walka z bolszewizmem. R.

czudna bajka — i żyć zaczynają stare, senne żauki.

**RÓŻNE.**

— **Zmiana lokalu.** W dniu 21 lutego wydział szkół powszechnych i wydział szkół zawodowych kuratorium okręgu szkolnego przeniosły się z gmachu Delegatury Rządu do lokalu przy ul. Wolana 10. Opróżniony przez wymienione wydziały szkolne lokal zajął wydział samorządowy Delegatury Rządu.

— **Z Twa Przyjaciół Nauk.** Dn. 26 lutego (czwartek) o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Gimnazjum Żeńskiego, Im. El. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej 9) odbędzie się 68-e posiedzenia miesięczne, na którym d-r Jan Prüffer, Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, wygłosi odczyt p. t. „Życie społeczne u zwierząt”. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp wolny dla członków Twa i wprowadzonych gości.

— **Zebranie oświatowe.** Okręg Wileński Zw. Zawodowego Naucz. Polskich Szkół urednic w każdą ostatnią sobotę każdego miesiąca będzie urządził w sali kursów rysunkowych Artystów Plastyków, zebrania oświatowe, dla członków i wprowadzonych gości.

— **Walne Zebranie Wil. Tow. Rolniczego.** W dniu 1 marca r. b. odbędzie się walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu poprzedniego Zebrania, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie z działalności Sekcji Hodowlanej, 4) Powiadomienie o otwarciu Sekcji Rolnej przy Wil. T-wie Rolniczym, 5) Referat d-ra Kosteckiego „Używanie dobrych nasion, jako jeden ze środków podniesienia produkcji rolnej na Kresach, 6) Ostatnie projekta w sprawie reformy rolnej p. J. Borowski i następnie, 7) Wybór Przyjdum i Rady Wil. T-wa Rolniczego.

— **Pierwsze Wileńskie T-wo hodowli gołębi poczt., ras. drobiu i królików** urządził pod protektorem J. W. P. Delegata Rządu p. Władysława Raczkiewicza, Inspektora Armii № 1 Generała Dywizji Edwarda Smiego-Rydyza, Prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Jana Popowicza wystawę gołębi poczt., rasowych, drobiu i królików w dniach 1, 2, 3 i 4 marca r. b. (sala 3 pułku saperów wileńskich, ul. Arsenalska 5).

— **lepiej okazały** będą wydane nagrody, medale, listy pochwalne i nagrody pieniężne.

W wystawie mogą brać udział wystawcy z Okręgu Administracyjnego Wileńskiego.

Informacje udziela i zgłoszenia przyjmują Referat Łączności Komendy Obozu Warownego, pok. 18, plac po-Jezuicki do dnia 27 b. m. Ekspozyty będą przyjmowane na miejsce wystawy 27 lutego od godz. 13-tej

do 18-tej, 28 lutego od godz. 9 ej do 19-tej. — Podczas wystawy będą przygrywać orkiestry wojskowe.

**ZEBRANIA I ODCZYT.**

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządził w czwartek dn. 26 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (Zamkowa 11, II podwórzo) zebranie członków, na którym prof. Dr. Tadeusz Czeżowski wygłosi odczyt: „Zima w Karpatach Wschodnich”, ilustrowany przezrociami. Goście mile widziani.

**Z POCZTY.**

— **Nowa agencja pocztowa.** Z dniem 20 lutego b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Podswile w pow. Dziśnieńskim narazie w zakresie przyjmowania i wydawania zwykłej i polecanej korespondencji.

**Teatr i muzyka.**

— **Występy Karola Adwentowicza** Teatr Polski gra w dalszym ciągu fascynującą sztukę chińską „Mandaryn Wu” z Karolem Adwentowiczem, mistrzowsko odgrywającym rolę chińskiego magnata. Inni artyści z pp. Wrocław, Kuszlów, Godewskim i Rzeckim na czele są doskonałymi partnerami znakomitego artysty.

W próbach sytuacyjnych pod kierunk. J. Leśniewskiego słynny „Don Juan” — T. Rittnera

— **Przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej.** W niedzielę w Teatrze Polskim wystawiona zostanie dla młodzieży szkolnej komedia Al. Fredry „Pan Geldhab” z L. Wolejko w roli tytułowej. Początek o 4 pp. Ceny miejsc najniższe.

— **Z opery.** Wspaniale wystawiona opera Rubinsteina „Demon” ukaże się dziś poraz 3-ci w Teatrze Wielkim z L. Zamorską w roli Tamary i K. Krugowskim w roli Demona. Całość ujęta w 7 barwnych obrazach pędzla R. Karniejki Dyryguje R. Rubinstein.

— **Ostatni występ L. Lipkowskiej** Jutro w czwartek w Teatrze Wielkim fenomenalna śpiewaczka operowa L. Lipkowska wystąpi poraz ostatni w operze Verdi’ego „Rigoletto”. Występy L. Lipkowskiej wywoływały obłędnie zainteresowanie. Pozostałe bilety w kasie zamawiaj (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 w. Bilety znacznie nie ważne.

— **„Karnawał Królewski”** efekowna operetka Nelsona ukaże się raz jeszcze na przedstawieniu popołudniowym w niedzielę 1 marca o 4 pp. w Teatrze Wielkim po cenach znizowanych.

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej** w Teatrze Polskim. Wątek ukaże się poraz ostatni wstrząsająca sztuka Savotra i Noziera „Sonata Kreutzera” z powieści L. Tolstaja, z udziałem znakomitego artysty K. Adwentowicza Ceny miejsc znizowane.

— **Boy-Zeleński w Teatrze Polskim.** W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta słynny literat, poeta i krytyk Boy-Zeleński, aby wygłosić w niedzielę 1 marca odczyt p. t. „Jak zostałem literatem”, po którym nastąpi recytacja jego ulubionych „słów”. Odczyt ten, wygłoszony już w szeregu miastach, spotkał się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem. „Okazało się — pisze jedno z pism poznańskich — że Boy ma za sobą już nie legjon, ale całe legiony rozentuzjuszowane, namiętnie za nim się opowiadające”. Tajemnicę tego powodzenia to lekka, wesola forma, jaką Boy umie spowić swoją rzetelną wiedzę i mądrość życia. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego.

**KRONIKA.**

Dziś — Poplec, Zygryda  
Jutro — Aleksandra i Nestora  
Wschód słońca — g. 6 m. 33  
Zachód „ — g. 5 m. 07

**MIEJSKA.**

**Nowe biuro.** Delegat Rządu zawiadomił Magistrat m. Wilna, iż powstałe, przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, biuro badania cen — prosi o udzielenie wszelkich niezbędnych informacji o stanie cen.

— **Drożyzna w Wilnie.** Stwierdziliśmy już, na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, że Wilno jest najdroższym miastem w Rzeczypospolitej Polskiej. Dzieje się to w dalszym ciągu. Jeżeli przyjąć koszty żywności w Warszawie w styczniu 1914 roku jako 100, to dane urzędowe wskazują w grudniu 1924 r. w Warszawie również — 100, wtedy gdy w Wilnie w pierwszym terminie wskaźnik wynosił 84,3 a w drugim terminie — 100,7. Wtę widzimy, że Wilno w 1914 r. było znacznie tańsze niż Warszawa, obecnie zaś wyprzedziło ją. Nawet w przemysłowym Śląsku wskaźnik wynosi — 93,8. Podkreślić przytem należy, że urzędnicy państwowi na Śląsku otrzymują dodatek „kresowy”, w Warszawie — „stołeczny”, gdy w Wilnie nie otrzymują nic.

Komitet „obywatelski” „do walki” z lichwą i spekulacją zatwierdza i stabilizuje drożyznę, usprawniając ją wobec biura badania cen w Warszawie wszystkimi możliwymi

przychynami, tylko nie chciwością i nadmiernymi zyskami pośredników. A są one obecnie w Wilnie większe od zysków z r. 1914 o 221 razy, gdy w Warszawie — 164, w Łodzi — 176 w Krakowie — 135 i na Śląsku — 152 razy.

W Wilnie więc pod opieką komitetu „obywatelskiego” niezorganizowani w spółdzielnie spożywców są najbardziej strzyżeni!

— **Ruch budowlany w Wilnie.** Prywatny ruch budowlany w Wilnie według urzędowych danych podczas pierwszych trzech kwartałów 1924 r. był następujący: zaczęto budować ogółem 66 nowych budowli, w tem mieszkalnych 28; ukończono zaś 50 w tem mieszkalnych tylko 19. Szczupłą ilość budowanych domów odczuwamy wszyscy na własnej skórze!

— **Śnieg.** Upadł dziś pierwszy śnieg. Przy końcu zimy zawiał do nas i przykrył cichym puchem ulice i dachy i drzewa. Najpiękniej wyglądają drzewa w Cieleńniku i ogrodzie Barnardyńskim. Brylantowe nawisy śniegowe ciężą na gałęziach i za każdym podmuchem wiatru spadają na ziemię bezszelestnie i cicho. Zadzźwięczały dzwonki sanek — rozświetliło się powietrze — przesycone białymi lejącymi płatkami. A wieczerem — gdy zajaśniała łuna świateł witriny sklepów i dyskretne wnętrza kawiarni, gdy — na senne ulice przekreślane nalożem śnieżnych płatków — wygląda miasto jak śliczna legenda — i długo, długo w noc zacierowana w puchy latające snuje się

otuchy...), że tak dobrej wystawy w Wilnie jeszcze nie widział...

P. Węslawski znów pisał (Dziennik Wileński № 150): „Znam dwa rodzaje *dobrych teatrów operowych*. Jedne z nich to wielkie teatry stołeczne, zasobne w ogromne środki, bogate w dekoracje, posiadające doskonałą orkiestrę i znakomitych, o ustalonej już sławie, śpiewaków. Czasami jednak, nawet w mniejszych prowincjonalnych miastach, bywają teatry, które ubóstwo środków zastępują zapalem, szlachetną ambicją dokonania tego, co, zdawało by się, jest ponad ich siły. I ten zapal rzeczywiście sprawia cuda. Taki cud miał miejsce w operze naszej w sobotę na premierze „Fausta”. Premiera była jednym wielkim triumfem. Przedewszystkiem chciałyby podkreślić, co mnie szczególnie uderzyło i co szczególnie cennie. Wszyscy bez wyjątku wykonawcy podporządkowali siebie swemu zadaniu, każdy z nich zapomniał o sobie, nie starał się wybić na plan pierwszy, ale przede wszystkim miał na myśli, by *całość*, jak najlepiej wypadła i by z arcydzieła Gonnoda wszystkie piękności wydobyte zostały”.

A dalej „Pięknie to świadczy o artystycznych aspiracjach naszego teatru, że nie idzie wzorem innych teatrów utartymi drogami, lecz stosuje nowe pomysły w inscenizacji”.

Czasami dobrze zaglądnąć do starych spzargalów, aby zarowe myśli wyszukać i je wszystkim dla dobra przyszłej opery w Wilnie przypomnieć. Pojęcia więc „dobrej” opery, ręczę, że i wymagania tu publiczności bez względu na narodowość — nie są tak daleko idące, aby żądały i oczekiwały cudów techniki i samych Battistich. Wymagają myśli, ładu, serca, poświęcenia! Śpiewaków — w Wilnie przebywających — nie trzeba się wstydzić, bo choć skromni i zapracowani nie powstydziłoby się nie których zwłaszcza żadna scena euro-

pejska! A wiele tu materiałów głosowych maruje się, a wiele czeka z utęsknieniem na operę z prawdziwego zdarzenia, na źródło skromnych choćby, lecz umiejętnie przedstawionych wzorów i w skromnych ramach artystycznie oddanych wzruszeń!

Tylko smutne doświadczenie sezonu operowego 1922/23 nakazuje mi zwrócić uwagę na ważny szczegół. Najlepszy dyrektor, ani zespół nie da sobie rady, jeżeli pomoc finansowa przychodzić będzie za późno! Wstrzymuje to rozmach teatru, w stosunkach jak wileńskie, z miejsca podważa byt instytucji. Według mnie, należałoby zatem raty subwencji rządowej tak podzielić, aby przyszły dyrektor teatru już przed wakacjami rozporządził środkami pieniężnymi na angażowanie artystów, personelu, zakupno materiału i na pierwsze wydatki wystawy. A więc najdalej 1 lipca i to rata większa. Następnie 1 go grudnia przed świętami Bożego Narodzenia, i ostatnia większa znowu 1-go kwietnia. Raty musiałyby wpływać do kasy teatru punktualnie, bez zwłoki. Jeżeli państwo racjonalnie rozdzielić ma subwencje teatralne, powinno trzymać się tej zasady niezłomnie, w przeciwnym razie — wyrzuca pieniądze na wiatr!

Gdy mowa o teatrze śpiewnym, należałoby rozstrzygnąć, jak długo ma trwać sezon operowy. Według mnie nie może trwać dłużej, jak do połowy — wzięcie do końca maja. Na dalszy czas — kilka miesięcy napróżd — zorganizowany powinien być teatr objazdowy, o czym napiszę innym razem. Ale teatr — nie „Parade marsz” (swego czasu na zachodzie) imprezy p. Wierzbickiego i innych! Operetka pozostałaby na miejscu do 1-go sierpnia, a teatr powinien być zamknięty do początków września.

A teraz gdy chodzi o pierwsze kroki zastanowić się należy, i to zaraz kto ma się zająć sprawą przys-

**Teatr Polski**  
Wstęp  
**Karola ADWENTOWICZA**  
Dziś  
**„MANDARYN WU”**  
sztuka Vernon’a i Oren’a  
Początek o godz. 8-jej wiecz.  
W niedzielę o g. 4 pp.  
przedstawienie szkolne po cenach najniższych  
**Premjera**  
**„PAN GELDHAB”**  
komedia Al. Fredry.

**Kto chce za darmo**  
otrzymać „Kurjer Wileński” ten niech zjedna 6-ciu prenumeratów i zgłosi się w administracji „Kurjera Wileńskiego” w godzinach od 9 do 15.

**WYPADKI I KRADZIEŻE.**

— **Włamania.** Z mieszkania Cypy Forlan (Jatkowa 3) 23-ii o g. 15 za pomocą włamania skradziono bieliznę wart. 100 złot.

— **Srebro kradną.** 23-ii o godz. 4 z mieszkania Arzela Szarana (Archangielska 5) skradziono ubranie, srebro i drobne rzeczy ogólnie wart. 2000 zł. Dochódz. w toku.

— **Dobra żona.** Jan Hrajew (Bakszta 11) zameldował o kradzieży garderoby, bielizny i gotówki na og. sumę 5000 zł. O kradzież oskarża swą żonę Enilję, która zbiegła w stronę Warszawy. Doch. w toku.

— **Poparzenie.** Nina Niemieszczewska (Sofjaniki 12) w d. 23-ii o g. 13 będąc na służbie przy ul. Kalwaryjskiej 6, uległa poparzeniu wskutek zapalenia się na niej ubrania. Wymienioną przywieziono do szpitala św. Janków.

— **Pożary.** D. 23-ii o g. 8,30 wybuchł pożar przy ul. W. Stefankiej № 29. Zapaliły się drewniane oszalowania na rezerwarze z wodą. Straż ogólna pożar stłumiła. Przyczyn i strat nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— 23-ii o g. 23 wybuchł pożar w bluzie przy składzie wódek T-wa „Unja” Jagiellońska 3. Pożar zniszczył szafę, kilka skrzynek wódek, sufit i ściany. Straż ogólna pożar zlikwidowała po 45 min. Przyczyn nie ustalono.

**Z PROWINCJI.**

— **Tajemniczy zgon.** W dniu 13-go lutego o godz. 6 we wsi Kleopacyno, gm. Mikołajewskiej, pow. Dziśnieńskiego, w niezamkniętej stodole znaleziono zwłoki mieszkanek — wsi Mikołajewa Olgi Szawilgo, lat 20. Dochodzenie ustaliło, że wymieniona popelnila samobójstwo przez otrucie się na le erotycznym.

— **Zamach samobójczy.** 17-ii o g. 19 ułożona otrucię się esencją octową Anastazja Kucyjskałówna, zam. na st. kol. Zahacie. Stan chorej budzi obawy. Przyczyny narazie nie ustalono.

— **Konie kradną.** W nocy z 20 na 21 b. m. we wsi Producczenka, gm. Malo-Solecznickiej; pow. Wil. Troc. skradziono ze stajni 2 konie na szkodę Adolfa Filistowicza i Kazimierza Polapowa wartość koni 1000 zł. Dochodzenie w toku.

przyzwolity. Nie ludźmy się nadzwyczajnościami. I Poznań i Warszawa mają swoje niedomagania, szczególnie Warszawa. Dobroć teatru nie polega na zewnętrznej biasku, szczególnie w biednej Polsce; wartość wewnętrzną: planowa porządna i solidna praca ją tworzą.

Co to znaczy? W wystawianiu oper można zastosować tyle nowych pomysłów i z taką precyzją prostych środków technicznych wywoływać najpiękniejsze efekty, że widz sam nie zdaje sobie sprawy, wiele to kosztować mogło! Tak jest — kosztowało wiele pracy i pomysłowości, ale nie wiele pieniędzy! Zresztą zależy, co się wystawia. Kierownictwo musi liczyć zamiary na siły i taki z początku repertuar dobierać, aby nie przeholować w zbytku. Zamiast np. „Aidy”, jak w tym sezonie, wiele to jest innych, pięknych i pociągających oper na świec! Cała współczesna wiedza techniczna i sceniczna polega na uproszczeniu życia i ruchu i oddechu świeżym powietrzem na scenie. Gdy jeszcze dalej zastanawiać się będziemy, kiedy teatr zasługuje na miane dobrego, to powiem, że najczulszy widz wiele wybaczy nawet niedopowiedzeń wystawy, jeżeli całość nie szwankuje, jeżeli na każdym kroku czuwa oko reżysera, jeżeli sztukę przygotowano gruntownie, jeżeli niema niespodzianek, ani dziur w kulisach, a bezład i nieproporcji w wykonaniu artystów, dobry, pracowity, wytrawną ręką prowadzony zespół, to większa połowa powodzenia. Jak powiedziałem planowa praca decyduje o tem, czy teatr jest dobry.

Wyczuwał ją zapewne w pierwszych poczynaniach opery za dyr. Cepnika lat temu trzy niespełna — marszałek Piłsudski, skoro po przedstawieniu „Fausta” — zapytał ze zdziwieniem p. delegata Romana, czy to dla jego uczczenia specjalnie sprawozdano artystów, a w rozmowie ze mną wyraził nawet przekonanie, że

teatr wileński w tej fazie lepiej się reprezentuje niż poznański. Trzeba wiedzieć, że wtedy, gdy w Wilnie bez pomocy — własną pracą artyści do marca utrzymywali teatr muzyczny bez deficytu, a w styczniu nawet z dochodem, w Poznaniu komisja teatralna trzykrotnie groziła zamknięciem opery.

W Poznaniu gmina przeirwała zią godzinę i opera dzisiaj się szczyli; w Wilnie, w oczach społeczeństwa i reprezentantów sztuki — gdy nikt nie zdobył się na inicjatywę — rzetelnej pomocy (Mój Boże — 30 marca trzeba było głupich na owe czasy 10 milionów marek na wyrównanie gaź i pierwszych potrzeb) teatr muzyczny upadł. Do 1 maja przedstawień operowych było 75, operetekowych 150, premier operowych 9 — teatr powstały z niczego po każdym nowem przedstawieniu odradzał się i wzbogacał w dekoracje, artyści od kwietnia pracowali prawie bez gaź aby nie przerywać rozpoczętej pracy, i owoc swego poświęcenia zostawili bezinteresownie następnej dyrekcji. Nie powiem, że dyr. Rychłowski odrzucał zmarnował owoce tej pracy. Wystawienie „Strasznoego Dworu”, „Carmeny”, „Opowieści Hoffmana”, to były jeszcze jasne chwile jego przedsiębiorstwa, które budowało jednak sezonowo i na potrzeby dnia bez oglądania się w przyszłość. Mam list raz. Stepniowskiego, w którym żali się, że tak zmarnowano jego pracę! Ale po „Strasznym Dworze”, nikt nie ośmielił się powiedzieć, że operę źle wystawiono i że w tej formie nie imponuje wileńskiej publiczności. Tak samo za dyr. Cepnika — prelog i ostatni akt „Fausta”, pomysły malarsza Czechowicza — wyprzedził Warszawę i projekty wileńskie umieszczono w „Scenie Polskiej” i w „Poludniu”.

P. Józefowicz (Słowo) także w sprawozdaniu swem po premierze pisał (widocznie dla dodania artystom

teatru, kto rozpisac konkurs i kto rozstrzygać o osobie dyrektora, lub dyrektorów?

P. Jankowski wylicza dziesięć aż źródła „decydujących, rozstrzygających, doradczych i nadzorczych. Czytając tę listę — pomyślałem odrazu — „gdzie kucharek zszęć, tam niema co jeść”. I pomyślałem także niech każdy rozstrzyga z tej listy, *ale nie ci, co dotychczas zle wybierali, zle radzili, i doświadczenia nie wykazali!*

Niech rozstrzyga Warszawski Warszawski Oddział Sztuki i kultury ministerstwa Oświaty publicznej, a więc rząd, który daje pieniądze i związek artystów scen polskich, który dać może ideę i wykonawców! Nad wszystkim niech czuwa sam delegat Rządu w Wilnie p. Wł. Raczkiewicz. Ma przy boku artystę i poetę p. Witolda Hulewicza, który dłuższy czas interesował się teatrem muzycznym (Poznań, Warszawa) i potafiłby z artystami wewnątrz teatru pracować, służyć im radą wiedzą i nie z widowni, z wolnego krzesła, ale współtwórczą pracą przyczyniać się do ich i teatru dobra i postępu!

Kontrolę działalności dyrekcji, powiadmy na pół rządowej — przeprowadzby warszawski oddział sztuki z reprezentantem swym wileńskim, względnie komisją fachowców, w każdym razie nie z recenzentów muzycznych złożoną, którzy w takim wypadku musieliby właśnie zarządzenie krytykować, jak obecnie.

Z tych kilku uwag wnosi pan — panie Eugenjuszu, że pesymistą nie jestem. Cieszę się — z nim do omawiania dalszych spraw przystąpimy, najszlachetnym nawet promykiem nadziei, że *e pur si muove*.

Prof. Adam Ludwig.

### Z jajka — w godzinę kurczę.

Ciekawe odkrycie angielskiego uczonego omawia „Daily Chronicle”. Londyński biolog i znany uczyony, Polak z pochodzenia, doktor Ernest Połuski, który od szeregu lat pracował w amerykańskich laboratorjach, ogłosił sensacyjne wyniki swej pracy. Dr. Połuski opowiedział korespondentowi wymienionego dziennika, że wynaleziona przez niego serum zaczął stosować najpierw na ikrze złotych rybek. Po użyciu serum rybki te rozwinęły się w przeciągu siedmiu godzin do długości 5 cm. Następnie polane roztworem preparatu wyrosły już następnego dnia, i kwitły po upływie 48 godzin. Po następnej dobie zaczęły tworzyć się dojrzałe owoce.

Dziwny preparat dr. Połuskiego stworzony jest z wyciągu rozmaitych trujących roślin. Biolog i jego współpracownicy wypróbowali serum na rozmaitych roślinach i rybach. Poza tym wynalazca zdaje się posiadać fantazję Welsa lub Vernego, przedstawił bowiem dziennikarzom amerykańskim obraz przyszłości, który robi wrażenie rozdziału fantastycznej powieści. Według jego twierdzenia wynalazek może zupełnie zmienić przebieg życia organicznego na ziemi.

— Farmer, który dzisiaj sieje, — opowiadał dr. Połuski, — będzie już mógł jutro albo po dwóch dniach

zebrać plony swej pracy. Właśnie, który zastrzygnie żrebakowi moje serum, już po kilku tygodniach, a może nawet po kilku dniach, będzie mógł zaprząć konia do pluga. Także gospośiom mój wynalazek się przyda. Mała dawka mego preparatu wystarczy, aby z jajka wyległo się kurczę. Ten cud natury będzie trwał około godziny. Eksperyment, który udam mi się doskonale ze złotymi rybkami, niedługo będzie mogła gospośia powtórzyć z karpjami i pstrągami. Z ikry polanej preparatem przez noc wyrosną wspaniałe ryby, które będzie można mężowi ugotować wieczorem na kolację.

Polegając na tem bądź co bądź fantastycznym sprawozdaniu, to doktorowi Połuskiemu udało się dotrzeć do zagatkowej tajemnicy indyjskich fakirow, którzy Europejczyków zadziwiają podobnymi produkcjami. Wdziwno wypadki, kiedy z nasienia wyrosła w słońcu bambus, którego wzrost można było oczyma śledzić. Do niedawna mniemano, że chodzi tu o bardzo zręczną sztukę, której tylko nie udało się odkryć. Wynalazek Połuskiego byłby dowodem, że sztuczka fakirow opiera się na rzeczywistości. Trzeba pamiętać, że wiadomość o wynalazku pochodzi z Ameryki, ostrożność zatem nie zawadzi. Odpowiedzialność w tym wypadku musi wziąć na siebie znany dziennik londyński „Daily Chronicle”.

**Teatr Wielki**  
Dziś  
**„DEMON”**  
opera Rubinstejna  
Początek o godz. 8 w.

Jutro w czwartek drugi występ znanej komitej śpiewaczki  
**Lidji LIPKOWSKIEJ**  
w operze Verdi'ego  
**„RIGOLETTO”**

W piątek 27 lutego  
Ceny niższe.  
**BALET**  
pod kier. J. Cieplńskiego.

### Tajemnica długiego życia.

Z Aradu, na Węgrzech, dochodzi niemałej wagi wiadomość: tajemnica długiego, a może i wiecznego życia została odkryta.

Tym, co ją odkrył, jest niejaki Wojciech Becsedy, pensjonowany urzędnik skarbowy, który zyskuje z dnia na dzień coraz więcej zwolenników, szczególnie w kraju Szeklerów, dla swej nauki, wybornie zastosowanej do dzisiejszych czasów powszechnej drożyzny.

Becsedy twierdzi, że największy wróg człowieka — to ogień. Od czasu bowiem, gdy człowiek nauczył się

swe jedzenie gotować, życie jego musiało stawać się coraz krótszem.

Aby temu zaradzić, zaleca on swym zwolennikom odżywianie się tylko za pomocą owoców surowych, co sprawi, że będą żyli przynajmniej lat 1000.

Zdaniem Becsedy'ego, dorosłemu człowiekowi wystarczy zjeść na dzień dwa jabłka, resztę pożywienia dostarcza mu: woda i powietrze. Bardzo też pożytecznym jest wstrzymanie się nawet od tych dwóch jabłek, co czas pewien, czyli post absolutny, w przeciągu dni 30, albo 40.

Czy sam ten apostoł wstrzemięliwości żyje wedle podanych reguł — niewiadomo, ale zato faktem jest, że ludzie kupują chętnie dość drogie broszury, w których je wyłożył.

Widocznie na Węgrzech, podobnie jak na całym świecie, liczba naiwnych jest nieograniczoną.

### Rozmaitości.

**Rekord wytrzymałości w tańcu.**

Kiedy rok czy dwa lata temu niektóre pisma stołeczne rozpiswały się, jak o curiosum, o pewnej pary tancerzy, która przez całe 24 godziny, bez wychylenia wywijala shimmy, wszystkim zdawało się, że jest to ostatnie słowo wytrzymałości. Różnie. Panna Anna Cuning, amerykańka dowiodła nam przed paroma dniami, że osoba o zdrowym sercu i zdrowych płucach,

o stalowych tydkach i mocnych stopach, może się pokusić o daleko lepsze rezultaty tańeczne. Panna Cuning tańczyła fox-trot'a — fox-trot jest tańcem niezwykle męczącym — przez 50 godzin bez przerwy. W ciągu ostatnich sześciu godzin tańca okładano ciało jej zimnymi kompresami, ponieważ dostała silnej migreny. Migrena też zmusiła miss Cuning do przerwania pływów. Płuca i serce tancerki funkcjonowały doskonale; nogi nie zdradziły najmniejszego znużenia.

**Giełda warszawska**  
z dn. 24—II 25 r. Giełda pieniężna.

	sprzedaż	kupno
Belgja	26,14	26,20
Holandja	208,25	208,75
Londyn	24,75	24,80
Nowy York	5,18 1/2	5,20
Paryż	27,02 1/2	27,07
Praga	15,42	15,46
Szwajcaria	99,87	100,12
Stockholm	140,15	140,50
Wiedeń	7,31	7,33
Włochy	21,12 1/2	21,18
Poż. dolar.	3,83	—
Poż. kolej.	9,00	— 9,25
Poż. konwers.	5,70	— 5,80
Pożyczka zł.	8,40	— 8,50
4 1/2% listy z. Tow. Kr. Z. przedwoj.	—	83,25
		wylosowane — 30,50
8% listy z. Tow. Kred. Ziem.	—	4,50
5% listy z. warsz. przedwoj.	—	25,60—25,45
		wylosowane — 21,75
4 1/2% listy warsz. przedwoj.	—	21,75—22,00—21,90

Redaktor Józef Batorowicz.

## LECZNICA i SZPITAL LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ.

**WILNO, UL. WILEŃSKA 28.**

**KINO-TEATR „HELIOS”** ul. Wileńska 38. Dziś **WIELKIE ZWYCIĘSTWO WIELKIEJ MIŁOŚCI** „ZAZA” 7 akt. z życia gwiazdy „Odeonu”. W roli głównej gwiazda dubletnic publiczności **Gloria Swanton** Sukces wszechświatowy!!!

**KINO-TEATR „POLONJA”** Mickiewiczka 22. Dyrekt. G. Slepjan. Dziś **„Nad grobem nieznanego żołnierza”** Arcydzieło nad arcydzielniami 2-ga i ostatnia seria rozgłośnego dramatu „Koenigsmark”. Streszczenie pierwszej serii na ekranie.

**KINO-TEATR „Piccadilly”** UL. WIELKA 42. Pod Dyrekcją D.-H. „JARFILM” **„Ponęty życia”** MOTTO: Młodość niedoświadczona, młodość bieżniejsza w dal po zwodniczy skarb życia, gdy szczęście zazwyczaj jest tak blisko. Sensacyjny dramat życiowy w 8 aktach wytw. Paramount. W rolach głównych: szarż Barthelmes i Nita Naldi. **KOBIETY, KARTY, WINA, NARKOTYKI.** Drugi Kongres Międzynarodowy Studentów.

**W przychodni przyjmują lekarze specjaliści:** Choroby dziecięce od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece—1; oczu 11—2; uszu, nosa i gardła 1—3; zębów 10—11; skóry i weneryczne 2—3; nerwowe 1—2

**W szpitalu oddziały:** wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny. **Gabinet Roentgena i elektro-medycyny:** Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlenie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorium analityczne.**

**Słynny nauczyciel kroju R. GISIN, ul. St. Jańska 2**

**uczyla lekcyj kroju damskich, cywilnych i wojskowych ubrań.**

Nauca krawców i nie krawców po cenie przystępnej. Oddzielna lekcyj 5 zł. W mieszkaniu 10 zł. Wojskowych uczyć bezpłatnie. Biednym krawcom udzielać lekcyj od godz. 7—8 w. również bezpłatnie. Tamże sprzedają się wszelkie formy.

## Co to jest Kurjer Wileński?

- „Kurjer Wileński” jest organem bezpartyjnym i niezależnym.
- „Kurjer Wileński” jest jedynym w Wileńszczyźnie organem demokratycznym.
- „Kurjer Wileński” służy hasłu demokracji, postępu o ideologii społecznej inteligencji pracującej i najszerszych mas ludu.
- „Kurjer Wileński” troskliwie śledzi rozwój życia społecznego i gospodarczego Wileńszczyzny i całego kraju.
- „Kurjer Wileński” poświęca specjalną uwagę życiu wojskowemu.
- „Kurjer Wileński” zapewnił sobie współpracę najzdolniejszych piór literackich i dziennikarskich.
- „Kurjer Wileński” nawiązał stosunki z korespondentami z Wileńszczyzny i całej Polski.
- „Kurjer Wileński” poświęca specjalną rubrykę życiu politycznemu i gospodarczemu państw Bałtyckich.
- „Kurjer Wileński” dociera do wszystkich zakątków Wileńszczyzny.
- „Kurjer Wileński” jest doskonale kolportowany.
- „Kurjer Wileński” wyłącznie nadaje się do zamieszczenia ogłoszeń dla firm przemysłowo-handlowych, dla pp. lekarzy, dentystów, osób różnych wolnych zawodów, poszukujących pracy itd. itd.

## W interesie każdego

fabrykanta, kupca, przemysłowca, rzemieślnika

leży dać ogłoszenie swej firmy do **Księgi Handlowo-Przemysłowo-Informacyjnej „WILNO”**.

Księga „Wilno” zawierać będzie **prócz najdokładniejszego** spisu wszystkich abonentów **sieci telefonicznej** następujące działy:

- 1) rys historyczny Wilna,
- 2) kalendarz kupca,
- 3) władze centralne w Polsce,
- 4) władze lokalne administracyjne,
- 5) władze: wyznaniowe, sądowe, skarbowe, oświatowe, samorządowe.

Specjalnie uwzględnionym będzie bogaty dział: **HANDEL I PRZEMYSŁ** zawierający spis do 10000 firm posiadających świadectwa przemysłowe. Dział podatkowy w szerokim zakresie. Bankowość, spółdzielczość. Taryfy pocztowe i t. d. i t. d.

Wydawnictwo powyższe w języku polskim ukaże się po raz pierwszy w Wilnie.

Redakcja prosi osoby zainteresowane o adresy.

Ogłoszenia przyjmuje **BIURO REKLAMOWE St. Grabowskiego** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82 oraz upoważnieni agenci.

**Potrzebni chłopcy** do sprzedaży gazet na ulicach. Zgłaszać się do Administracji „Kurjera Wileńskiego” od godz. 10 do 14 ppól.

**JADŁODAJNIA Hygieniczna** ul. Wileńska 27. Wydaje obiady zdrowe i tanie. Otwiera od 12 - 4/2

**Rutynowany buchalter-korespondent** (język polski, niemiecki, rosyjski) ma wolne godziny, ewentualnie przyjmie stałą posadę. Adres uprasza się zostawić w Biurze Reklamowym St. Grabowskiego—Wilno, Garbarska 1, dla okaziciela kwitu ogł. № 12

**Do 100 zł. miesięcznie** zarobią chłopcy, którzy zgłoszą się codziennie w Administracji „Kurjera Wileńskiego”.

**Pierwszorzędny krawiec damski M. KORSAK** ul. Kalwaryjska 7—16. Specjalność: KOSTJUMY I PŁASZCZE. Od 1 stycznia obstalunki są przyjmowane ze zniżką do 50 proc.

**Deklamacji i dykcji** udzieli artystka teatru „Polskiego” w kompletach i oddzielnie. **Mickiewiczka 19 m. 6** — godz. 5—6 pp.

**Pianino** do sprzedania. Mostowa 9, m. 15.

**PRACOWNIA zębów sztucznych L. MINKIERA** ul. Wileńska 21.

**„BLUSZCZ”** najbardziej ulubione i najpoczytniejsze pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet obejmuje **całokształt zainteresowań kobiety polskiej**

Obok bogatego działu społecznoliterackiego bardzo obszerne traktowane **dział praktyczny** (życie kobiece w domu i świecie).

**Stale dodatki tygodniowe:**

- 1) arkusz powieściowy formatu książki,
- 2) arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
- 3) cztery strony mód paryskich,
- 4) tablice krojów.

Prenumerata miesięczna . . . zł. 4,80  
Numer pojedynczy . . . . . 1,40

Do nabycia: w księgarniach i kioskach.

Redakcja i administracja: Warszawa, Krakowskie przedmieście 99 (Plac Zamkowy)  
Konto czeskie PKO. Nr. 3700.

**DOM HANDLOWY „WSPÓLNA PRACA”** sp. z ogr. odp. **Mickiewiczka Nr. 5—3**, (I piętro) tel. 335. **SALON KONFEKCI DAMSKIEJ** Suknie domowe, wizytowe, wieczorowe i kapelusze.

Bluzki jedwabne . . . od 18 zł.  
Spódniczki angielskie „ 28 „  
Suknie wełniane . . . „ 75 „  
Wieczorowe jedwabne „ 90 „

**PRZETARG.**

Dnia 12 marca 1925 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w Rejonowym Kierownictwie Intendencji Wilno (Legjonowa 2) przetarg na arrendacyjną dostawę mięsa wołowego dla garnizonu Wilno, Nowo-Wilejka i Podbrodzie.

Blizszych informacji zasięgać można w Rejon. Kier. Int. codziennie prócz świąt od godz. 11 do 13.

**Rejonowe Kierownictwo Intendencji Wilno.** L. dz. 1455/Zywn.